

Stacja czyli To nie jest film dla ludzi o wrażliwych uszach

Obejrzałam wczoraj film "Stacja". Zachęciły mnie trzy gwiazdki w programie telewizyjnym, trochę też nazwisko scenarzysty i reżysera w jednej osobie: Piotr Wereśniak, ale bez przesady, jako że niewiele znam z jego warsztatu, choć podobał mi się serial "Złotopolscy", przynajmniej do śmierci Henryka Machalicy (†1.11.2003). Ale najbardziej przekonał mnie brak czegoś alternatywnego do obejrzenia w wolny wieczów, jako że bardzo wart obejrzenia "Nowy początek" znałam już od chwili premiery w kinach.

Pomyślałam sobie jak zwykle w takich przypadkach: daję filmowi 5 minut szansy. Zwykle się sprawdza, bo jeśli na siłę te "5 minut" przeciągnę, to potem żałuję. Po 5 minutach "Stacji" byłam już na tytułowej "stacji paliw" razem z jej bohaterami i nie oderwałam się od telewizora do samiuśkiego końca filmu, ostatniego dźwięku i napisu... Zastanawiałam się potem, czy dać filmowi ostrożne 7 punktów czy entuzjastyczne 9 (w skali filmwebu 1-10). Ostatecznie daję 10, nie znajduję powodu, żeby dać mniej. Na filmwebie ma średnią 6,1 i to jest moim zdaniem o wiele za mało. To film w swoim gatunku doskonały, skończony, nic dodać, nic ująć, a więc 10/10.

Tylko jaki to właściwie gatunek? No, właśnie! Mnie przypomina moje ulubione filmy typu "Migające światła" (2000, w roli głównej Mads Mikkelsen), czy "Porwanie Michela Houellebecqa" (2014, w roli głównej pisarz we własnej osobie), trochę kryminału, trochę satyry. Porównywany jest też do filmów braci Coen, "Fargo" zwłaszcza, choć akurat to porównanie uważam za powierzchowne, ot, zbieżna sceneria. Na Wikipedii, bo, tak, tak, film ma swoje hasło - i słusznie - czytam:

Gatunkowo film ten nie jest ani typowym kryminałem, ani dramatem psychologicznym, ani thrillerem. Ni to komedia, ni to tragedia. Jest mieszanką różnych gatunków filmowych. Obok wydarzeń dramatycznych i tragicznych jest tu sporo komicznych sytuacji, dialogów i zachowań wynikających z całego absurdu zaistniałych wydarzeń.

Ostatecznie Wikipedia podaje, że to "dramat kryminalny" a zarazem "komedia sensacyjna". Taka niby hybryda. Dla mnie to jednolity komediodramat obyczajowy... no, dobra, z wątkiem kryminalnym, bo zaczyna się strzelaniną i kończy trupami, ale jednak nie kryminał i nie thriller. Od początku wiadomo "kto zabił" i do końca nie o "rozwiązanie zagadki" chodzi. Chodzi o splot wydarzeń, w które wplątują się bohaterowie, i o ich zachowania.

Zwłaszcza o zachowanie trzech głównych bohaterów, po pewnym czasie dwóch, a w końcu jednego. Tym jednym, ostatnim, i jak się okazuje, najważniejszym, jest młody student socjologii o ksywie "Banan" w zimowe ferie dorabiający sobie na znajomej "stacji paliw". Aha, bo rzecz dzieje się w zimowym plenerze ulubionym przez narciarzy niedaleko przejścia granicznego.

Wiki podaje: *Zdjęcia powstały od 23 stycznia do 26 lutego 2001. Plenery: Kudowa-Zdrój, Bystrzyca Kłodzka, Góry Stołowe.*

Stacja, a w gruncie rzeczy bardziej buda z trzema dystrybutorami paliw na krzyż, znajduje się na uboczu wszystkiego, dookoła nikogo, las, śnieg... Mało kto tu się zapędza, pustka, nuda, słaby utarg, dzień podobny do dnia... i nagle... I nagle dzieją się rzeczy niespodziewane i trzeba się w nich jakoś znaleźć. Stacja staje się centrum niecodziennych wydarzeń. Jakich, nie będę opisywać, bo film to film z jego filmowością, a nie słowa, zresztą opis jest też na Wiki (a na filmwebie to nawet nie jeden). Ale odradzam czytać. Po co psuć sobie odbiór filmu? Ja w każdym razie czytam dzień po obejrzeniu po raz pierwszy wczoraj i dobrą chwilę po obejrzeniu po raz drugi dzisiaj - jest na YT, nie wiem, czy legalnie, czy nielegalnie... Jest i już.

<https://www.youtube.com/watch?v=4HpvMzjvRS4>

Obejrzałam więc raz, drugi raz sobie utrwalałam. Może i nielegalnie. Jest, to obejrzałam, nie ma co ludziom skąpić kultury, najwyżej trzeba zmienić podejście do praw autorskich w erze informatycznej, gdzie dzieła niematerialne są dowolnie powielalne. I w ogóle do pieniędzy, do zarobków, do twórczości, do pracy... ale to już temat na inną rozprawkę.

A zatem po dwukrotnym obejrzeniu filmu poczytałam sobie o filmie i jego twórcach, zwłaszcza twórcy głównym, reżyserze i scenarzyście w jednym, Piotrze Wereśniaku. Dotarłam też drogą kilku kliknięć do jego bloga. Pozostałam więc w jego świetle na jakiś czas i - tu podkreślenie, a niechby i wężykiem -, był to dobrze spędzony czas. Piotr Wereśniak, urodzony 4 lipca 1969 w Ząbkowicach Śląskich, skończył niedawno lat 51. "*Popularność przyniósł mu film Kiler*". A tak, znam, jakoś na przełomie tysiącleci oglądałam, w czasie którejś z podróży na trasie Zurich-Kraków-Zurich w tych pierwszych autokarach, gdzie pokazywano strasznej jakości filmy na wideo, które się zachłannie, lub z nudów, lub z musu oglądało... "Kiler" należał do tych wciągających.

Jednak zapamiętałam tylko nazwisko reżysera, Juliusza Machulskiego, bo to znane nazwisko, ale nie scenarzysty... Aha, teraz wiem, to Piotr Wereśniak. Taki to już los scenarzystów, że najczęściej nie są znani. No, chyba że reżyserują film według własnego scenariusza. Tak jest ze "Stacją". I choć to *sensu stricte* nie film "autorski", bo autorski byłby bardziej osobisty, to jednak "Stacja" to jest film autorski. Reżyser robił, co mu napisał scenarzysta, a scenarzysta napisał, co chciał zrealizować jako reżyser. I wyszło bardzo dobrze, a nawet w dwójnasób dobrze.

Przy okazji sprawdziłam w necie, jakie warunki ma spełniać stacja paliw:

Podstawowe elementy, jakie trzeba rozplanować, to liczba stanowisk z dystrybutorami, wielkość wiaty z kasami i sklepem, zaplecze sanitarne, miejsca parkingowe, podjazd i, w zależności od wielkości działki, można zaplanować stanowisko z kompresorem i odkurzaczem, dodatkowe miejsca postojowe, automatyczną myjnię dla pojazdów, hotel oraz stanowisko gastronomiczne.

Otóż stacja paliw z filmu "Stacja" nie spełnia, albo spełnia śladowo te wymogi. A to dlatego, że czasowo zanurzeni jesteśmy w ledwie napoczętej drugiej dekadzie "transformacji" i Polska ciągle jeszcze jest w stadium przepotwarzania się w "krajem konsumenckiego turbokapitalizmu szybkich przemian", że tak to ujmę, i bardziej przypomina przemieszanie PRL-u z XIX-wiecznym Dzikim Zachodem, niż znane nam aktualnie "dojrzałe państwo

schyłkowego kapitalizmu drugiej prędkości z konserwatywno-nacjonalistycznym rządem".

Wtedy było to dość jeszcze zdezorientowane społeczeństwo zachłystujące się wszystkim, co "zachodnie", ale o iście "wschodniej" mentalności, jedni gwałtownie biednieli i była to większość, maleficjenci systemu, inni, mniej liczni, to beneficjenci transformacji, albo robili błyskotliwe kariery w miarę legalne, albo obsuwali się w świat przestępczy w jakimś przewrotnym sensie noszący jeszcze znamiona "romantycznej gangsterki". Przynajmniej w filmie można to tak ukazać. Jak w starych westernach, nostalgicznych historiach w pięknych plenerach podmalowanych tęskną muzyką (w "Stacji" to muzyka Krzesimira Dębskiego).

Mamy więc pomysł, dobry scenariusz, najwyraźniej bardzo dobrego reżysera, krewkie dialogi i... i po to piszę to wszystko: mamy plejadę znakomitych aktorów! Dla nich, dziś bardzo znanych (status: "celebryci" w tym sensie, w jakim obecnie funkcjonuje to określenie, "rozpoznawalna" z telewizji twarz), wtedy o 20 lat mniej znanych, o 20 lat młodszych i o 20 lat mniej zepsutych przez napierający kapitalizm: udział w reklamach, występy w filmach z "lokowaniami produktów", nieproporcjonalnie szybkie zarobki a i zaliczone bankructwa, o czym z lubością informują plotkarskie pisma i fora internetowane... Dla nich *jacy-byli* warto obejrzeć ten film.

Oto oni:

Bartosz Obuchowicz - Marek "Banan"

Bogusław Linda - "Cyna" (gangster, bandyta)

Zbigniew Zamachowski - Dymecki (właściciel stacji)

Jerzy Schejbal - biznesmen Zenon

Piotr Gąsowski - "Zupa", goryl Zenona N.

Paweł Wilczak - "Kiwak", goryl Zenona N.

Dariusz Toczek - Jacek, syn Zenona N.

Sławomir Orzechowski - doktor Wolański

Katarzyna Figura - żona Wolańskiego

Borys Szyc - Tomek (syn Wolańskich)

Olaf Lubaszenko - komisarz Zawadzki

Tomasz Sapryk - policjant Starewicz

Bartłomiej Topa - policjant Grelak

Andrzej Beja-Zaborski - policjant Wiśniewski

Katarzyna Bujakiewicz - Dorota "Doris"

Mariusz Saniternik - furman

Grzegorz Mostowicz - barman w hotelu w Kudowie

Katarzyna Raduszyńska - prostytutka

oraz sam Piotr Wereśniak miga wzorem Hitchcocka jako klient na stacji.

Rola każdego z nich, ta większa i ta mniejsza, w kapitalnych kostiumach Pawła Grabarczyka, to popis świetnego aktorstwa! Scena za sceną składa się na jakość tego filmu. Każda jest aktorskim majstersztykiem. To sama radość podziwiać ich sztukę. I choć nie twierdzą, że dziś, 20 lat później, stali się gorsi, lub że aktorzy młodszy nie dorównują im talentem, bo tak nie jest, mamy nadal aktorów wybitnych, Joannę Kulig, Bartosza Bielenię, Jakuba Gierszałę, że wymienię choćby moją ulubioną trójkę, ale twierdzą, że społeczeństwo kształci swoich artystów, aktorów, żeby tworzyli kulturę, a nie dokładali się do zwiększania konsumpcji i popadania w długie społeczeństwa, którego są, mają być "dorobkiem kulturowym".

"Banan, w wykonaniu młodziutkiego Bartosza Obuchowicza, zdumiewa dojrzałością i umiejętnym wyważeniem artystycznej kreacji, Zbigniew Zamachowski zaś to postać, jakiej dawno nie oglądaliśmy w polskim kinie". - pisze Marta Olszewska na filmwebie.

*

Film został zauważony i doceniony nominacjami do nagród i nagrodami, co z przyjemnością odnotowuję:

1999

Nagroda "Hartley-Merrill Award" - za scenariusz w polskiej edycji konkursu: Piotr Wereśniak

1999

Nagroda "Hartley-Merrill Award"-za scenariusz w Międzynarodowym Konkursie na Scenariusz Filmowy (Nagroda Główna): Piotr Wereśniak

2001

Gdynia (Festiwal Polskich Filmów Fabularnych) - Nagroda za zdjęcia: Marian Prokop

2001

Gdynia (Festiwal Polskich Filmów Fabularnych) - Nagroda za drugoplanową rolę męską: Bartosz Obuchowicz

2001

Gdynia (Festiwal Polskich Filmów Fabularnych) - Nagroda "Video Studio Gdańsk" dla najlepszego filmu komediowego

2002

Orzeł (Polska Nagroda Filmowa) - Nominacja w kategorii: najlepszy scenariusz; za rok 2001: Piotr Wereśniak